

Do czego służą więzienia?

Listopad 2019

Wydawałoby się, że więzienia powinny służyć nie tylko do kary, ale także do resocjalizacji, by po wyjściu z więzienia, skazany nie był zagrożeniem dla otoczenia. Tymczasem pobyt w więzieniu jest niewątpliwą karą, ale delikwent najczęściej wychodzi gorszy niż był przed więzieniem, gdyż w więzieniu podszkolił się od innych więźniów w zakresie wykonywania przestępstw, jak i w skutecznym obchodzeniu prawa. Za wyjątkowo ciężkie zbrodnie dawniej zapadały wyroki śmierci. Kara ta stopniowo była eliminowana.

W 1977 r. nie obowiązywała w 60-ciu państwach;

w 2016 r. nie obowiązywała w 100 państwach;

w 2017 r. w 147 państwach zaprzestano już tej praktyki.

Najwyższą karą jest kara dożywocia

Stanowisko moje w tej sprawie zawarłam w Refleksji „Kara śmierci” - str. 63. Uważam, że w wyjątkowych przypadkach, powinna być ona zachowana. Zniesienie kary śmierci, niewątpliwie z powodów humanitarnych, w rzeczywistości może wywoływać frustrację u ofiary poszkodowanej (np. gdy oskarżony pozbawi życia drogą jej osobę), gdy sprawca, skazany na dożywocie, żyje w przyzwoitych warunkach (międzynarodowe prawo takie zabezpiecza), podczas gdy poszkodowany pracuje, by (między innymi) z jego podatków, utrzymywać do końca życia zbrodniarza-darmozjada. To jest bardzo ważna sprawa, która jakoś nie budzi zainteresowania polityków.

Problem ten od dłuższego czasu „siedzi mi w głowie”: Co zrobić, by zapewnić więźniom odpowiednią skuteczną resocjalizację. Na pewno potrzebne jest zaangażowanie psychologów. Przychodzą mi na myśl różne pomysły.

Zadaję pytania doświadczonemu psychologowi:

- Niezbędna jest praca z więźniami psychologów, dobór więźniom książek i filmów, dyskusje.

Odpowiedź: wszystko teoretycznie jest, ale w praktyce nie funkcjonuje, bo brak chętnych, zaangażowanych w tę ciężką i niewdzięczną pracę przy niedofinansowaniu i braku zainteresowania rządzących.

– Podobną pracę powinni wykonywać księża. Tu nie chodzi tylko o zachowanie przestępcy zgodnie z przepisami prawa, ale o duszę człowieka (*„większa jest radość z jednego nawróconego grzesznika, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia”*).

Tu sprawa wygląda podobnie: Wszystko w teorii tak. Choć może znajdują się księża, dla których sprawa zagrożonej duszy grzesznika jest ważniejsza, niż własna wygoda (np. nieżyjący ksiądz Kaczkowski).

– Słyszy się o gwałtach dokonywanych przez więźniów na ich słabszych kolegach. Podobno dawniej więźniom dodawano do posiłku brom, który osłabiał ich popęd seksualny. Obecnie jest to zabronione (z powodów humanitarnych?). Seks w więzieniu to temat drażliwy i wstydlivy, ale istnieje.

Co na ten temat mówi mi Ewangelia? Poniżej podam te fragmenty Ewangelii, z których wnioskuję, że niebezpieczny jest nadmierny popęd, który można osłabić, czy pozbyć się poprzez kastrację. W Ewangelii szóste i dziewiąte przykazanie odnosi się do seksu. W Kazaniu na Górze, Chrystus omawiając szóste przykazanie, mówi: *„Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa. Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła”*- Mt 5,28-29. Chyba wiadomo o jaki członek ciała chodzi. Podobnie oceniany jest grzech zgorszenia. Piszę o tym w Refleksji „Grzech zgorszenia” – str. 249. Dotyczy on pedofilii i też jest tam mowa o odcinaniu członków. Mt 18,6-8; Mk 9,42-48. Inną wskazówką dla mnie jest wół - symbol Ewangelii św. Łukasza, przeciwieństwo byka Apisa, który był symbolem płodności. Myślę więc, że więźniom odsiadującym długoletnie wyroki powinno się dawać środki obniżające popęd seksualny.

